Poczta opłacona zgóry Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Glocha* — z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie	WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4.	Ogłoszenia:
Pojedyńczy numer 25 groszy.	Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrowska 65	Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X. **WARSZAWA, dnia 29 Września 1929 r.** **Nr. 39.**

ŚWIĘTO ŻNIW.

„Tobie przynależy, o Boże! chwała na Syonie, a tobie ślub ma być oddany... Nawiedzasz ziemię i odwilżasz ją; obficie ją zbogacasz strumieniem Bożym, napełnionym wodami, i gotujesz zboże ich, gdy ją tak przyprawiasz. Zagony jej napawasz, brózdy jej zniżasz, dżdżami ją odmiękczasz, a urodzajom jej błogosławisz. Koronujesz rok dobrocią twą, a ścieżki twoje skrapiasz tłustością".

Psalm 65,2. 10 — 12.

Przeminęła i odeszła, jak cudna bajka, krasa lata. Dzień stał się krótszym i zewsząd ciągnie chłód i urok. Drogim, stokroć więcej upragnionym stał się każdy promień słońca. Tam, gdzie bujne łany zbóż, usiane barwnymi makami i modrakami, zwolna kołysał miękki wiatr, tam, gdzie rozbrzmiewały pełne życia i wesela głosy żniwiarzy, tam po pustych ugorach chodzi żelazo pługa i brony i ziarno pada, jako nowy posiew, a wicher gwiżdże, goniąc smutek i tęsknicę.

„Żegnamy krasę letnich dni,
Żegnamy marzeń cudny śpiew,
Któremi dusza, żyjąc śni!
Żegnamy ludzi, kwiatów woń,
Odchodząc ścieżką życia hen
I zapadamy w straszny sen!"

Wszystkim ludziom prawie że bez wyjątku dawało lato i chleb i ciepło, zdrowie i siły; nawet i ci, których trawiła niemoc lub choroba i którzy mieli już wkrótce odejść od nas, odczuli jeszcze na pewien czas pokrzepienie i radowali się słońcem, kwiatami i śpiewem ptasząt.

Otwarły się jednak podwoje jesieni i, choć złocista, piękna, polska jesień śle codzień jeszcze ciepło słońca i niesie nam kosze, pełne owoców, i choć kwitną wrzosy, to jednak niejedno serce i niejeden dom napełnia się troską i obawą, że znowu nadejdzie długa, trudna zima. Nędza i troska licznych szeregów braci i sióstr naszych, tych najbiedniejszych, samotnych, słabych lub niedołężnych kołacze pocichu do drzwi naszych.

Idzie samotna dusza polem
Idzie ze swoim złem i bolem
Po zbożnym łanie i po lesie
Wszędy swój ból i smutek niesie
I swoją dolę klnie tułaczą
I swoje losy klnie straszliwie,
Z ogromną skargą i rozpaczą
Przez zasępioną idzie noc...
Idzie jak widmo zasępione,
Gwiżdże koło niej wiatr i tańczy —
W którą się kolwiek zwróci stronę,
Wszędzie gościniec jej wygnańczy!

Napełniły się gumna, śpichlerze, stodoły i spiżarnie, ba nawet i kieszenie, ale czy wszystkim?

Pracując wprawdzie w pocie czoła — tak czy inaczej — otrzymałeś dla siebie i dla tych, którzy ci są najbliżsi, to, co do wyżywienia i przyodziania ci potrzebne.

Stał się cud wielki, niepojęty. Nie z fabryk i maszyn, nie ze sprytu i ludzkiej doskonałości narodziły się żniwa, lecz szczodra ręka Stwórcy, Pana Wszechświata, błogosławiąc łanom w słońcu, rosie i deszczu, nakarmia cię znowu.

Czy pozostaniesz głazem? Czy nie chcesz uczynić tego, co możesz i co będzie w całości w duchu Chrystusowym? Żegnając lato, złóż ofiarę dziękczynną Ojcu Niebieskiemu! Zdaj sobie sprawę z tego, że Ten, którego potęga napełnia i przenika wszechświat cały, w którego ręku są wichry i słońce, deszcz i pioruny, oraz ludzkie słabe serce, że Ten Pan jest Bogiem Łaski i Miłosierdzia i Ojcem Twoim i Twoich dziatek; że bez Jego błogosławieństwa mogą zniszczeć wszystkie poczynania, a siew i żniwo jest przedewszystkiem w Jego ręku.

Jeżeli jednak dziękczynienie nasze w Święto żniw ma być właściwą i przyjemną Bogu ofiarą i ma wypełnić i nasze serca prawdziwą radością i zadowoleniem, bo nie wolno nam zapomnieć o tych wszystkich, którzy nie są

nasyceni, ani przyodziani, a wołają z głębi serca: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!"

Nie dopuśćmy do tego, aby obok naszego zadowolenia, obok naszej sytości, obok naszego dziękczynienia i uroczystego nastroju rozbrzmiewała tuż przy nas nuta rozpaczy i głodu; nie zamykajmy oczu, rąk i serc naszych przed tymi, którzy prawdziwą nędzą, chorobą lub jakiem innem strasznem zrządzeniem twardego losu gnani, pójdą w jesienny mrok i będą wołać:

O wichrze, wichrze! wyrwij moją duszę z ciała
I nieś ją w powietrzną głębinę, kędy chcesz,
Nieś ją szalonym podmuchem, rzucać gdzieś
w pustkowiu dalekiem — nie chcę pamiętać,
że jestem człowiekiem!

Siadając do stołu pełnego darów, i łamiąc chleb serdecznem dziękczynieniem ust i serc naszych będziemy błogosławić pokarm, który przyjmujemy, ale łamiąc chleb, nie będziemy z łaski zimną ręką rzucać kęs tym, którzy łakną, lecz damy z całego serca, a ci, którym daliśmy, odejdą, ocierając łzy. I takie będzie, a może już ostatnie nasze na biednej ziemi Święto żniw i przyjdą inne żniwa, a my, jako kłosy dojrzałe wśród znoju i cierpień, zgromadzeni zostaniemy w domu Ojca naszego w Niebiesiech. Amen.

Ks. St. Stegmann.

Łowicz, we wrześniu 1929 r.

O reformację polską.

Odkąd polski narodowy kościół katolicki stanął na ziemi polskiej i zaczął się jakotako rozwijać, zaczęły go rozsadzać walki od zewnątrz i wewnątrz. Taka już jest nasza nieszczęśliwa natura Polaka, że nie umiemy podporządkować się i nie znamy karności, a natomiast na skutek wybujałego indywidualizmu każdy sam sobie chce być przełożonym i przewodnikiem. Znane to jest od dawien dawna w historji Polski ze swych smutnych, a często wprost opłakanych skutków. Szczególniej odbiło się to fatalnie na polskiej reformacji kościoła w XVI wieku. Nie będziemy powtarzać tego, co każdemu z nas jest, a przynajmniej — być powinno wiadomem. Stwierdzamy jeno, że historja się powtarza ta sama z kościołem narodowym w czasach obecnych.

Nie ulega wątpliwości, że ludzie, którzy kościół narodowy polski z Ameryki do Polski przenieśli i ten ruch u nas wzbudzili, powodowali się względami ideowymi, że służyli i służą swej idei po największej części ofiarnie i z pełnem poświęceniem, narażając siebie na prześladowania i więzienie; ale zdarza się często, że wśród działaczy duchownych tego kościoła są jednostki, zwichnięte w swych kolejach losu, wygórowanych ambicyj, które nie umieją wytrzymać prób i stają się zaporą lub przeszkodą w normalnym rozwoju wypadków.

Prawda, kierownicy kościoła polsko-narodowego w Polsce trafili odrazu na straszny fanatyzm i nieprzejednaną nienawiść swych niedawnych kolegów, a obecnie wrogów — księży rzymsko-katolickich. Pamiętam, jak zaraz na pierwszym odczycie o kościele narodowym w sali Towarzystwa Higjenicznego w Warszawie wszczął pod koniec dyskusji z ks. Krupskim wielką awanturę niejaki ks. Choromański, tak że omal nie doszło do bójki, a krewki adwersarz musiał potem na skutek postawy publiczności sam chyłkiem czmychać z sali. Nie potrzeba wspominać, bo przecież w kronice sensacyjnych wypadków prawie co tydzień czytamy, że tam lub owdzie skazano księdza narodowego na areszt i więzienie za to, że odbył pogrzeb lub nabożeństwo i przywdział szaty liturgiczne rzymskie: ornat i komżę. I rzecz dziwna: wszystko to tak się robi, jak gdyby w Polsce prawem państwowem były karane te wszystkie t. zw. przestępstwa, a tymczasem pod natchnieniem episkopatu rzymskiego naciąga się paragrafy kodeksu, robi się protokuły, ciągnie się do więzienia ludzi, którzy idą w lud nieść oświatę i krzepić ducha religijnego. Źle się dzieje z obrońcami idei, którzy uciekają się w walce z przeciwnikami do argumentów namacalnych, rozbijają

SKŁADAJCIE OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRUSZKOWIE

zgromadzenia przeciwników siłą zorganizowanych bojówek, łamią i burzą im sprzęty, wołają przy tem policję na pomoc!

Kij ma dwa końce, więc niewiadomo, czy w przyszłości nie obróci się on przeciwko tym, którzy dziś nim wojują. Proszę znowu zajrzeć do historji, jakto tam było z zakonem jezuitów. Wojowali, prześladowali, gnębili, wypędzali innych, aż wreszcie przyszedł czas, kiedy sami ze wszystkich krajów Europy wypędzeni zostali, a zakony ich skasowano. Sam papież; Klemens XIV musiał ten zakon rozwiązać oficjalnie swą bullą „Dominus ac Redemptor Noster" w roku 1773. Co prawda, papież wkrótce po tem umarł nagłą śmiercią, i głośno mówiono, że został przez jezuitów otruty. Jeżelibyśmy w czasach dzisiejszych sięgnąć chcieli do przkykładów — to najjaskrawszym jest Meksyk. Tam też kler rzymsko-katolicki hasał, jak chciał i jak tylka potrafił, aż się doczekał stosunków takich, jakie obecnie się tam rozgrywają. A przecież on tam dzierżył w swych rękach „Złoty róg". — Wreszcie co mówić, przykładów mamy dosyć, że niesprawiedliwości dzieje nie znoszą i bywa ona zawsze pomszczona. Tak więc i obecne położenie w Polsce wymaga cierpliwości i wytrwałości. Stosunki religijno-wyznaniowe takie, jakie są w praktyce, u nas długo ostać się nie mogą. Przyjdzie czas, że po ustaleniu się stosunków politycznych i ekonomicznych, nastanie kolej i na regulowanie stosunków kościelnych. Bowiem żadne wyznanie, żaden kościół dzisiaj ze swego położenia prawnego nie jest zadowolony. To powiadamy sobie otwarcie i szczerze i uzbrajamy się w cierpliwość, dopóki Polska nie okrzepnie i nie załatwi spraw pilniejszych i ważniejszych. Tej cierpliwości i wytrwałości zdaje się brakuje niektórym przewodnikom duchownym w kościele polsko-narodowym. Dlatego w łonie jego zdarzają się tak często odstępstwa, wystąpienia, rozłamy, a wreszcie gorące polemiki i jawne, głośne kłótnie na tle dogmatów i nauk podstawowych tego wyznania. Wyznawcy polsko narodowi będąc odłamem kościoła rzymskiego zapominają, że są jeszcze nie tylko w Polsce, ale i w Ameryce, znikomą mniejszością, a opierając się ciągle na historji Polski i jej wskazówkach, zda się całkiem nie wiedzą o chytrych, choć mądrych słowach Hozjusza na sejmie, na którym miano uchwalić wywołanie Arjan z kraju. „Zostawcie ich — wołał ten duch średniowiecznego ascety w epoce złotego wieku w Polsce — zostawcie wszystkich heretyków, albo wszystkich wypędźcie, jeżeli wszyscy zostaną, prędzej się wzajemnie pożrą".

Protestanci polscy, acz późno, wyciągnęli dla siebie naukę, z przeszłości. Dziś kościoły ewangelickie żyją w zgodzie a nawet od czasu do czasu tworzą wspólną platformę dążeń. Pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku mamy w Polsce wspólne konsystorze dwu kościołów luterskiego i kalwińskiego. Widać duże jeszcze cięgi otrzymać i ciężkie koleje doświadczyć muszą wyznawcy i przewodnicy duchowni kościoła polsko-narodowego, zanim się zjednoczą i w jedności znajdą dla swego rozwoju moc wewnętrzną i siłę oporu nazewnątrz.

* * *

Przed paru tygodniami nadesłano naszej redakcji nowe pismo miesięczne pod tytułem „Polska reformacja". Jako redaktor i wydawca — podpisany jest ks. Marjan Piechociński, proboszcz parafji polsko-narodowej w Warszawie. Wśród autorów artykułów w tem piśmie znajdujemy nazwisko współpracownika wszystkich pism ewangelickich. Wstępny artykuł napisany przez samego ks. Redaktora — odważny, jędrny, stawia kropkę nad i odnośnie do zasad zwyczajów i ceremonji dotychczasowych w polsko-narodowym kościele, nosi tytuł: „Droga do nowej Polski".

Nim przejdziemy do omówienia samego powodu powstania pisma tego, oraz poglądów we wstępnym jego artykule zawartych, pozwólmy mówić samemu autorowi— ks. Piechocińskiemu. Przeto ważniejsze urywki tego jakby programu nowego — przytaczamy poniżej dosłownie.

Po wstępie, w którym ks. P. utyskuje na złe czasy i na kościół rzymski oraz jego sługi, znajdujemy kilka ładnych zwrotów; Podkreślenia nasze.

„Idei, religijnego odrodzenia Polski w duchu Chrystusowym ma służyć nasze skromne pismo „Polska Reformacja", organ wyznawców Polskiego Kościoła Narodowego, religijnych robotników i chłopów, którzy wyzwolili się z duchowej niedoli Rrzymu i szukają dziś najlepszej drogi zbawienia.

„Reformacja wyprowadziła ludzkość z mroków średniowiecza i stworzyła nowy typ myślącego człowieka. Rzymska inkwizycja, klątwy, tortury, stos płomienny zostały zwalczone i niemasz dla nich powrotu. W tych krajach i narodach, które przeprowadziły reformację i utworzyły własne wolne narodowe kościoły, stała się ona wielkiem błogosławieństwem. Państwa te kroczą odtąd na czele cywilizowanego świata i górują swą kulturą i zamożnością nad innymi.

„Kościół rzymski jest w Polsce ciągle obcym i sztucznym tworem i żył martwotą religijną społeczeństwa.

„Kościół Narodowy, dopiero przed kilku laty w Polsce zapoczątkowany, mimo wielkie prześladowania i cały szereg innych przeszkód, rozrósł się potężnie i stał się dziś poważną siłą religijną w państwie. Szybki rozwój liczebny Kościoła przyniósł jednak znaczne braki organizacyjne i religijne, które należałoby dla dobra świętej sprawy usunąć corychlej. To tylko uczynić pragniemy.

Tyle o stosunkach kościelnych i o kościele narodowym. A dalej tak pisze o sobie:

„Należymy do tej rzeszy świadomych wyznawców Kościoła Narodowego, która sobie zakreśla szeroki program pracy ewangelicznej. Nie chcemy być separatystyczzą sektą, zamkniętą w sobie, jeszcze jednem wyznaniem chrześcijańskiem do 35-ciu już istniejących.

„Uważamy, że Kościół Narodowy winien być zbiorowym wysiłkiem polskiego społeczeństwa, wspólnym dziełem całego ewangelickiego chrześcijaństwa w Polsce. Wszak to, co szczerych chrześcijan już dziś łączy, jest tak wielkie w stosunku do tego co ich dzieli, że czas zaiste na zjednoczenie wszytkich wyznań, w duchu szerokiej tolerancji, szczerej miłości i braterstwa. Jesteśmy przeciwnikami *wszelkiego zgniłego konserwatyzmu* w Kościele, patrzenia na wszystko jedynie pod kątem swojego zaścianka. Natomiast pragniemy skoordynowania w pracy twórczej tego wszystkiego, co jest żywe i zdrowe w narodzie polskim.

„Jesteśmy dlatego też zdecydowanymi zwolennikami reformacji religijnej i nie *staniemy lękliwie w pół czy ćwierdrogi* z obawy, że reformy w Kościele mogą pójść za daleko. Lud polski, ten który jest zdolny do Kościoła Narodowego, jest światły i postępowy. Rzymskie dewotki Kościoła Narodowego w Polsce napewno nie zbudują. *Dlatego jesteśmy przeciwni sztucznemu podtrzymywaniu przez niektórych księży Narodowych rzymskich dogmatów i form obrzędowych, sprzecznych oczywiście z Pismem św., przeciw sztucznemu tworzeniu dziwacznego t. zw. „polsko-katolickiego" obrządku, na wzór rzymsko-katolickiego lub grecko-katolickiego. Przez kompromisy z Rzymem i naśladowanie go we wszystkiem, idea Kościoła Narodowego, okupiona w Polsce ciężkiem cierpieniem i krwią wielu wyznawców, byłaby poważnie zagrożoną*

„*Śmiało zrywamy raz na zawsze z tem wszystkiem, co jest dotąd w Kościele rzymską pozostałością.* Kościół Narodowy winien głosić Słowo Boże, wolne od błędnych rzymskich dogmatów, i mieć własną polsko-narodową Liturgję, a nie posługiwać się obcą formą rzymskiego nabożeństwa. na polski język przetłómaczonego. Kulty pogańskie i zabobonne formy obrzędowe, niezgodne z Pismem Św. i duchem czasu, mają być z Kościoła usunięte. *Dla fjoletów. infuł, pastorałów, i całej rzymskiej parady kościelnej niema miejsca w Kościele ludowym.*

„*Kościół Narodowy w Polsce, ktory głosi czystość zasad moralnych, nie może dopuścić aby na jego czele i w gronie jego księży byli przewodnicy nieodpowiedni pod względem moralnym, lub też niedostatecznie do pracy ewangelicznej przygotowani.* Natomiast powoła raczej do współpracy pomocniczej w Kościele odpowiednie jednostki świeckie, posiadające dary ku temu i odpowiednio wyszkolone, a to stosownie do zasad demokratycznych, przeciwnych systemowi rządów klerykalnych.

„Nikomu wojny nie wypowiadamy, ani też żadnego rozłamu czynić nie chcemy. Jednak nie możemy poddać się także pod taki kierunek, który uważamy za sprzeczny ze Słowem Bożem i zgubny dla przyszłości Narodowego Kościoła."

W końcu ks. P. wzywa do współpracy wszystkich swoich zwolenników i oświadcza, że nie ustanie przed żadnemi przeszkodami i niebezpieczeństwami.

Z prasy.

„Gwiazdka Cieszyńska" w Nr. 73 z dn. 20.IX. r. b. obraża się okrutnie na proboszcza ustrońskiego, ks. Pawła Nikodema za odezwę, jaką on wydał do ewangelików, by poparli ofiarami budowę Domu ewangelickiego. Ks. Nikodem dzielny i niestrudzony organizator, umiał zachęcić swoją parafję do pięknego dzieła, wybudowania takiego gmachu. Niestety zbrakło funduszów, a ofiarność została wyczerpana, gmach stanął pod dachem, trzeba wykończyć. Ks. Nikodem z właściwą sobie werwą i temperamentem napisał odezwę do ogółu ewangelików. „Gwiazdka Cieszyńska" ją wydrukowała in extenso i krytykuje ją w słowach, na jakie ją tylko stać. A więc według Gwiazdki:

„Z tej odezwy jak i z innych zaczepek okazuje się, skąd pochodzi ciągle zatruwanie spokojnego pożycia obu wyznań na Śląsku. Tyle jadu i żółci, wylanej w krótkiej odezwie na katolików, nie spodziewaliśmy się od tych, którzy mają słodkie słówka, tolerancję, miłość, sprawiedliwość i t. d. i t. d."

Ponieważ ks. Nikodem pisze w odezwie swej że „Skarb państwa ma subwencję dla katedr kościoła katolickiego", — Gwiazdka twierdzi, że tylko na budowę *jednej* katedry w Katowicach rząd dał większą sumę, i wytyka, że więcej otzzymują od rządu ewangelicy na swe sprawy wyznaniowe, wskazując między innemi i na seminajum w Działdowie.

Otóż małe sprostowanie.

Rząd polski łoży grube pieniądze nie tylko na katedry rzymsko-katolickie, ale i na urzymanie kapituł i całego kleru. Chyba o tem „Gwiazdka Cieszyńska" doskonale wie, że za każdego katolika rząd płaci klerowi złotówkę, zaś zapomoga, jaką otrzymuje kościół ewangel. — wynosi w tym samym stosunku coś parę groszy.

A w seminarjum nauczycielskim w Działdowie, które „Gwiazdka Cieszyńska" nazywa „protestanckiem" i „wyznaniowem" — dlaczego — nie wiemy — kształci się coś 60% katolików.

Tak wyglądają zawsze argumenty „Gwiazdki" przeciwko ewangelikom w świetle rzeczywistości.

W końcu uwaga.

Jeżeli ks. Nikodema nie powinny obchodzić, jako protestanta ani pakt lateranski, ani niewola papieża i jego wyjazd w królewskich wagonach, ani Pius XI i jego sympatja do Polski — to tem samem prawem nie powinna obchodzić „Gwiazdki" cała odezwa ks. Nikodema, skierowana przecież do ewangelików, a nie do rzymskich katolików.

Następnie, nie mając rzeczowych argumentów, Gwiazdka, broniąc inkwizycji, przytacza „Gustawa Adolfa i innych, którzy zapisali się ognistemi i krwawemi zgłoskami na kartach historji" — Ale jakiej historji — nie jest powiedziane. Mówi, że „postor Nikodem, jako znawca Pisma św. musi odnosić się z pewną czcią do Marji, Matki Jezusowej". — Tak, ale nie do Marji — „Matki

Boskiej" i „z pewną czcią", a nie z czcią, należną jedynie Bogu w Trójcy Jedynemu.

Jeżeli zaczęliśmy już się zajmować „Gwiazdką Cieszyńską", i jej stosunkiem do ewangelików, to spróbujmy zajrzeć do poprzednich numerów tego pisma, a przekonamy się o jej obłudzie, gdy woła o „zgodnem pożyciu obu wyznań".

W Nr. 69 podając informacje o konwencie luterskim w Kopenhadze, drwi sobie z ewangelików, a operując nieścisłemi faktami lub całkiem zmyślonemi, stara się przedstawić ten konwent w złem świetle.

Wreszcie przyczepia się do używanego przez pastorów tytułu „Księdza", który ma prawo używać w Polsce każdy duchowny kościołów chrześcijańskich. Tytuł ten został uznany i jest używany w stosunku do duchownych ewangelickich oficjalnie przez wszystkie władze państwowe. Tylko uparty w swem nienawistnem zacietrzewieniu do ewangelików kler rzymski tego uznać nie chce i bredzi ciągle o jakichś „sakramentalnych święceniach" i „o dziedzicznej hierarchji" — które nie wiadomo z jakich legend i bajek pościągano. Rzymski kler, a za nim i Gwiazdka" woli obcy, niemiecki wyraz „predykant" niż „ksiądz" i cieszy się, że może nim dokuczyć tym, z którymi niby chce „zgodnego pożycia".

Wreszcie możemy przypomieć „Gwiazdce", że to ona zwykle mąci spokojne pożycie obu wyznań na Śląsku. Czytamy pilnie i ją, a także i pisma ewangelickie. I podziwialiśmy, jak w ubiegłym roku „Gwiazdka Cieszyńska" w całym szeregu artykułów przekręcała fakta, wyszydzała wszystko, co ewangelickie, oskarżała fałszywie ewangelików o nielojalność i t. p. podziwialiśmy, z jakim spokojem i rozwagą pisma ewangelickie na to reagowały. Jeżeli „Gwiazdka" żąda od ewangelików uszanowania swych zasad, niech zastosuje morał bajki Mickiewicza:

„Gdy chcesz, ośle, by pies kochał ciebie, kochajże ty psa".

Rewolucja kulturalna w Chinach.

Równolegle z odrodzeniem politycznem dokonywa się obecnie, odrodzenie kulturalne Chin.

Jednym z głównych promotorów odrodzenia kulturalnego Chin, jest znakomity pisarz chiński Cheng-Tcheng.

Najgłówniejszą przyczyną nikłego rozpowszechnienia kultury narodowej w Chinach była skomplikowana pisownia, oparta o system znaków nie dla zgłosek lecz dla całych wyrazów, a która dzięki liczbie tych znaków, wynoszącej z górą trzydzieści tysięcy, czyniła język chiński, niezwykle trudny do opanowania w druku i piśmie. Cała więc literatura chińska dzięki pisowni była dla szerokich warstw zupełnie niedostępna. Już w 1924 roku uniwersytet pekiński, pozostający pod przemnożnym wpływem rzeczników postępu, ułożył alfabet zgłoskowy, składający się z trzydziestu liter, i rozpoczął propagandę nowej pisowni oraz języka narodowego. W ciągu pięciu lat „rewolucja kulturalna" dokonała olbrzymiego dzieła. Już w 1926 roku rzecznicy nowej pisowni zaczęli wydawać w Pekinie czasopismo pod tytułem „Nowa Młodzież", miesięcznik o tendencjach radykalnych, głoszący otwarcie zerwanie ze starą literatura, dostępną jedynie dla nielicznych i proklamujący konieczność stworzenia nowej, demokratycznej, powszechnie dostępnej i zrozumiałej literatury.

„Nowa Młodzież" osiągnęła wkrótce niebywały nakład 50 miljonów egzemplarzy. Kupowali to pismo nawet ci, którzy jeszcze czytać nie umieli a chcieli zadokumentować swą solidarność z nowym ruchem, oraz swe pragnienie, wręcz głód wiedzy. W dwa lata potem powstało około 400 czasopism nowego kierunku. W ubiegłym roku reformowany język chiński i nowa pisownia wprowadzone zostały do szkół powszechnych. Powszechność oświaty przestaje być pustym frazesem i staje się realnym przywilejem mas.

„Chiny, uważane za najbardziej konserwatywny kraj dalekiego Wschodu — pisze Cheng-Tcheng — idą na czele olbrzymiego pochodu narodów azjatyckich ku odbudowie dawnej przeszłości. Rozpoczyna się nowa epoka w dziejach tego prastarego kraju. Jednym z wielkich kroków naprzód, który będzie przełomem w dziejach narodu chińskiego, jest przewrót w literaturze chińskiej, jaki dokonał się w ciągu kilku ostatnich lat, a który przyczyni się do podźwignięcia kulturalnego całego narodu. I dziś idziemy wielkiemy krokami ku cywilizacji. I zajdziemy dalej i prędzej, aniżeli się zda Europie. Zajdziemy, bo mamy ku temu niezłomną wolę, bo mamy nasz dziki, azjatycki upór. I nadejdzie wreszcie dzień, kiedy Europa, zdumiona przetrze oczy, ocknąwszy się nagle ze swego snu. Przestanie wówczas mówić z pogardą o barbarzyń-

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza

ZWIASTUNY WIOSNY.

Pierwszego września było pięknie. Słońce grzało. Ojciec i Elza wyruszają wczesnym rankiem w drogę. Mały stojący zegar z alabastru, „który potrafi tylko radosne wydzwaniać godziny", został odesłany do Małego Trianon, gdyż ojeiec podarował go Matyldzie.

Elzy suknią i kwiatami zajęła się ciotka; suknia jest piękna, zupełnie jak Henny, biała z małgorzatkami, a Fryc przysłał każdej broszkę kształtu małgorzatki z prawdziwych pereł.

Elza przebiera się w hotelu, jedzie z ojcem do kościoła, a potem do mieszkania rektora, skąd ma towarzyszyć pannie młodej. Powóz zaprzężony w siwe konie czeka już przed bramą, a Elza zbiega szybko po schodach.

W mieszkaniu stoją: wój, Henny i Matylda; inni na szczęście już pojechali. Elza cofa się w tył i ma chęć się nachylić. Panna młoda jest cudownie piękna w swej szeleszczącej, jedwabnej sukni, z trenem i falującym welonie, który jak piana morska. jaśnieje dokoła niej, a jej wspaniałe, błyszczące włosy wiją się – upięte wysoko — pod wiankiem.

— „Matyldo! jakaś ty piękna!"

— „Tak, tak, a ty i Henny wyglądacie uroczo, ale nie mów już teraz nic. — Jeśli chcesz tę rękawiczkę włożyć, ojcze, nim wsiądziemy do powozu, to będzie musiał on na nas za długo czekać.

Matylda jest mocno zdenerwowana; lecz jest to rzeczą naturalną, gdy się jest tak szczęśliwą i wzruszoną,

Idąc do drzwi, obejmuje Henny siostrę. — „Matyldo, teraz oto wychodzisz po raz ostatni z domu rodzinnego jako —"

— „Tak, kochana Henny, ale naprawdę nie mogę ci zrobić tej przyjemności, by się rozbeczyć. Nie chcę mieć czerwonego nosa. — Petryno, nie chwytajcie w ten sposób za tren, to nie jest ścierka do szorowania!"

W powozie zaczyna wuj rektor kichać. Naogół musi to zrobić dziesięć razy zrzędu, i to głośno. Matylda robi się bardziej niespokojna.

—„Postaraj się skończyć odrazu, ojcze", mówi „gdyż w kościele mamy przecież organy.

Henny spogląda na nią z wyrzutem i kładzie swą rękę łagodnie na ręku ojca. — „Myślę stale o Pawle, ojcze. On jest teraz w kościele, żeby wuj Jakób znalazł słowo, któreby go wzruszyło".

— „Tak, moje dziecko." — Rektor potakuje ociężale.

Elzę ogarnia gniew. „Myślę stale o Pawle." Czyż można o tem mówić, jeśli się to rzeczywiście czyni?

Powóz zatrzymuje się przed kościołem, przy wejściu zgromadził się tłum ludzi, składający się ku zdumieniu Elzy przedewszystkiem z dużych dzieci, które są bez

skich Chinach, gdy zetknie się z taką „potęgą nietylko militarną ale i kulturalną, o jakiej dotad nie śniła".

Zajęta swemi kłopotami i sporami Europa zdaje się nie dostrzegać i lekceważyć doniosłość dokonywującego się na Dalekim Wschodzie przebudzenia kulturalnego narodu, którego cała bezsiła tkwiła w jego ciemnocie. Kultura jest dźwignią potęgi. Czy wznoszona imponującym wysiłkiem twórców „rewolucji kulturalnej" potęga Chin nie stanie się już wkrótce dla Europy zagadnieniem donioślejszem od reparacji i rozbrojenia — to niedaleka przyszłosc pokaże.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY. „*Nabożeństwo akademickie.* Dorocznym zwyczajem odbędzie się na początek roku akademickiego nabożeństwo we wtorek, dnia 1 października r. b., o godzinie 1½ w kościele naszym, nabożeństwo odprawi Dziekan Wydziału Teologji Ewangelickiej ks. lic. Karol Serini".

ZE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ W CZĘSTOCHOWIE.

Po powrocie z wywczasów letnich Zarząd Z. M. E. w Częstochowie podjął znów staranie w celu wznowienia działalności naszego stowarzyszenia. Dzięki też tym zabiegom w niedzielę dnia 15 b. m odbyło się pierwsze ogólne zebranie zaproszonych gości i członków Związku. Na szczęście praca Zarządu okazała się owocna i godną troskliwych starań, lokal bowiem Związku był zupełnie wypełniony. Zebranie zagaił prezes Związku p. Paweł Belke, witając w krótkich słowach zgromadzonych, zwrócił też uwagę na cel i zadanie Związku, poczem przekazał głos stud. teol. p. Tadeuszowi Wojakowi, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Prelegent scharakteryzował krótko istotę naszego wyznania w przeciwstawieniu do katolicyzmu, przedstawił obecny stan protestantyzmu w Polsce, zwracając uwagę na jego potrzeby i braki, i w związku z tem silnie podkreślił konieczność uświadomienia wyznaniowego ewangelików, upatrując w tem cel pracy Związku; wreszcie w kilku słowach zastanowił się nad kwestją organizacji stowarzyszenia. W związku z referatem wyłoniła się dość ożywiona dyskusja, poczem Zarząd podejmował swych gości i członków podwieczorkiem. Niestrudzeni gospodarze w osobach pp.: Kreterówny, Nassalskiej, Olszyńskiej, Oszeldowej, Belkego i Krauzego, doskonale wywiązali się ze swych obowiązków. W wesołym i miłym nastroju wśród zabaw i gier towarzyskich, spędzono resztę wieczoru. Należy też dodać, że w środę 18 b. m. odbędzie się pierwsze zebranie sekcji robót ręcznych, w sobotę zaś 21 b. m. zebranie sekcji śpiewaczej.

Oby piękny początek zachęcił do dalszej pracy i wydał oczekiwane plony!

ROSJA. PRZEŚLADOWANIE I SZYKANY.

Ustawy, mające na celu wytępienie religji w Rosji okazały się widać bezskutecznemi, gdyż władze sowieckie wynajdują coraz nowe sposoby szykanowania wiernych, aby im obrzydzić religję. Z Połtawy donoszą, że kościoły traktowane tam są narówni z teatrami i kinami i że za każde nabożeństwo żąda się uiszczenia opłat jak za przedstawienia; duchowni i kantorowie traktowani są jako aktorzy. Jeżeli podczas uroczystości kościelnych wykonywane są utwory muzyczne, to władze domagają się opłat specjalnych jako za koncerty. Każde wykroczenie przeciwko tym drakońskim przepisom, choćby najdrobniejsze, pociąga za sobą aresztowanie duchownego i licznych przedstawicieli danego kościoła, którzy są specjalnie rejestrowani jakby zakładnicy. Duchowni i działacze kościelni znajdują się pod nadzorem czrezwyczajki. Wszystkie te prześladowania nie osiągają jednak celu, gdyz władze sowieckie imają się środków, które są przy całym swoim cynizmie śmieszne. Obecnie korektorzy drukarń państwowych otrzymali nowe rozporządzenie co do pisowni nazw i imion dotyczących kultu religijnego. Zrazu nakazano korektorom, aby imiona Jezus i Chrystus drukowali małemi literami początkowemi. Powstała wówczas kwestja, jak należy się odnosić do innych religji w tej mierze. Odpowiedź na to pytanie wypadła dość oryginalnie: Allach ma być drukowany małą literą, tak samo Jehowa, Bóg, Sabaot. Natomiast imiona własne: Mojżesz, Mahomet, Budda, Zeus, Jowisz i wszystkie nazwy bóstw klasycznej starożytności mają być drukowane dużemi literami. Co do imion świętych chrześcijańskich, to specjalnych przepisów niema, ale jeśli w tekście mowa jest o takich świętych w związku z kultem religijnym, to imiona świętych mają być drukowane małemi literami. Imiona ewangelistów w związku z ewangeljami mają być drukowane literami małemi:

---

uzasadnionej przyczyny noszone na rękach przez swe większe siostry.

Zakrystjan wybiega z kościoła. „Cały orszak już jest, więc można zacząć na górze." I wciska się do kościoła. Słychać jakieś klaskanie.

Dreszcz wstrząsa Matyldą, tak że kurczowo chwyta ojca za ramię. „Ach, tak często byłam niegrzeczna i nieuprzyjma. Dziękuję ci za wszystko, ojcze."

Elza drży na całem ciele i ma wrażenie, że ziemia, się chwieje pod nią.

Drzwi kościoła otwierają się naroścież, gra na organach wszystko zagłusza.

Gdy zajęli miejsca w kościele, Elza spostrzegła, że naprzeciw niej siedzi Paweł. Sprawia jej to ból i radość jednocześnie, i nagle zdaje się jej, że dzieje się to wszystko tylko dla niej, i że on i ona są tymi, o których w danej chwili tu chodzi...

Tu oczekuje ją na tem świętem miejscu... A ona idzie doń — ubrana białemi kwiatami weselnemi — zaś ta wspaniała pieśń śpiewa o dwóch sercach, które się łączą — a jej melodja wielka i upojna powraca stale.

„Tam idzie droga, jak łąka w maju!" Ach tak, nawet łąka przybyła... On myśli o tem, równie jak ona — i stale coś w niej szepcze, że ta łąka jest drogą.

Fryc jest bardzo ładny i dobrze uczesany; wygląda, jakby się chciał rozpłakać i wszystkie trzy odrazu uściskać. Juljusz siedzi w ornacie; on i Henny spoglądają na siebie znacząco...

Wuj rektor prowadzi Matyldę do ołtarza, druhny idą za nimi, a Elza stoi prawie naprzeciw Pawła. Ona wie, że on patrzy na nią, gdy tymczasem jej wzrok jest skierowany na ołtarz.

Ojciec zaczyna mówić. Ach, jaki dziwny początek mowy weselnej! Oby tylko inni nie byli też tego zdania!

„Rozmawiałem raz z misjonarzem, który udawał się po raz drugi do Indyj, gdzie przedtem już dziesięć lat nauczał. I spytałem go, czy sprawdziło się choć kilka złudzeń z jego pierwszej podróży.

„Nie", odparł, „ani jedno. Ani o tęsknocie pogan i ich podatności dla słowa, ani o skutkach mojej działalności! Wszystkie rozprysły się, jak bańki mydlane; ale właśnie dlatego znowu się tam udaję, jeśli bowiem ostatnie złudzenie rozwieje się, wówczas dopiero może się zacząć prawdziwa wiara."

Ojciec, mówi, że musiał to sobie przypomnieć, ponieważ niema takiej uroczystości, na którą przybywanoby z większemi złudzeniami, jak na dzisiejszą. Małżeństwo kładzie przecież w większości wypadków kres złudzeniom dwojga ludzi, zarówno złudzeniom jednego o drugim, jak również o sile i potędze ich miłości. I jeśli sądzić po tem, co on widzi i słyszy wokoło w domach, nie są one specjalnie trwałe. Błąd tkwi zresztą nie w tem, że się ma złudzenia, lecz raczej w tem, że ludzie pozatem nie mają nic trwałego, na czemby mogli budować. Złudzenia bowiem nie mogą być podwaliną.

d. c. n.

ewangelista łukasz, ewangelista marek. Natomiast te same imiona osób mają być pisane dużemi literami. Przepisy te są tak jawną szykaną, że wzbudzają uczucie politowania dla ich wynalazców. Ew. Pol.

DZIEDZICZNOŚĆ ZŁYCH SKŁONNOŚCI.

Uczeni w Ameryce i w Niemczech, interesujący się zagadnieniem walki ze zbrodnią, twierdzą, że występczość jest cechą dziedziczną. co obserwacja potomstwa zbrodniczych osobników potwierdza. Tak np. Klusner przeprowadził rodowód pokolenia pijaczki i awanturnicy, urodzonej w 1740 r. i stwierdził, że pokolenie jej doszło w 1883 r. do 834 osób, z tych los 709 osób można było zbadać i okazało się, że wśród nich jest: 181 matołków. 142 żebraków. 40 w domu ubogich, 76 ciężkich przestępców, 7 morderców. Wszyscy oni kosztowali skarb niemiecki okrągłe 6 miljonów, wydanych na koszta ich utrzymania w aresztach i więzieniach i przytułkach. W Ameryce zbadano pokolenie przestępców, które w przeciągu 75 lat rozrodziło się do 200 głów. Z tej liczby udało się ustalić los około połowy. Z nich było: 310 zawodowych żebraków, którzy przebyli w sumie 300 lat w domach ubogich, 50 prostytutek, 7 morderców, 60 zawodowych złodziei, 130 innych przestępców. Obciążyli oni swoje społeczeństwo kilku miljonowym wydatkiem nieproduktywnym i co gorsza, potomstwa ich jeszcze bardziej zdegenerowane idzie nieodpornie w otchłań zbrodni. Mnoży się przestępczość i mnożą się więzienia, zakłady poprawcze, lecznicze, wychowawcze, przytułki i t. p., które pochłaniają wiele pieniędzy, a dają rezultat nikły. Rozlega się więc głos trwogi. Wskazuje się na to, że człowiek uszlachetnia i podnosi stosunek roślin i zwierząt, a tylko nie swój własny.

Kalendarzyk T. P. M. E.

Niedziela, dn. 29 września r. b. — KONCERT HERBATKA Wydz Zebrań Towrzysk. godz. 20.—

Wtorek dn. 1 października r. b. — Próba chóru mieszanego godz. 19.30

Sroda „ 2 „ — Dzień Klubowy (gry towarzyskie, robótki kobiece godz. 20.—

Piątek „ 4 października r. b — Próba chóru mieszanego godz. 19.30

Wydział Zebrań Towarzyskich T. P. M. E.

zawiadamia, że w niedzielę dn. **29** września r. b. odbędzie się dla członków i wprowadzonych Gości

KONCERT — HERBATKA
OTWARCIE ROKU

O jaknajliczniejszy udział prosi
ZARZĄD WYDZIAŁU

Początek o godz. 20 punktualnie

Walne Zebranie Koła Śpiewaczego „Hejnał".
T. P. M. E w Warszawie:

Dnia 2. X. r. b. o godz. 19.30 w I, a 20 w II terminie, odbędzie się Walne Zebranie Członków Koła Śpiewaczego „Hejnał" T. P. M. E. w Warszawie.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI.

— Przywódca mniejszości niemieckich: Kraft z Jugosławji i Schieman z Łotwy, uczestnicy kongresu mniejszości narodowych w Genewie, zdawali wyczerpujące sprawozdanie z położenia ludności niemieckiej w swoich krajach ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej, Stresemannowi.

— W Niźnim Nowgordzie wybuchły rozruchy z powodu wzrastającej drożyzny.

— Według niesprawdzonych pogłosek b. król Amanulach wraz z żoną i dziećmi przyjąć miał chrzest.

— We wsi Sanie parafji Aleksandrów została poświęcona nowa szkoła. Mimo, że większość mieszkańców jest wyznania ewangelickiego, ks. pastor Buse w tej uroczystości udziału nie brał. Według jednych wersyj — nie był zaproszony, według innych — różne przeszkody nie pozwoliły mu wziąć w niej udziału.

— We wsi Władysławów, parafji Konińskiej, w *kancelarji parafjalaej* (!) poseł Juljan Will odbył dnia 8 września zebranie sprawozdawcze. Obecni byli także żydzi. Na niem zawstydzał Niemców, że nie uczą się dostatecznie swego języka. Mówił wiele o niemczyźnie i o sposobach, jak mieszkańcy niemieccy w Polsce mają się chronić przed wynarodowieniem. To się nazywa sprawozdanie z działalności sejmowej posła! Zwracamy uwagę ks. pastora Badkego, że takie zebrania w salach kościelnych są niedopuszczalne, gdyż prowadzą do pogmatwań stosunków polsko-niemieckich wśród ewangelików. Konińska parafja w tym kierunku ma za sobą już duże doświadczenie!

— Ewangelicy w parafji Michałki otrzymali z powrotem szkołę z ogrodem i ziemią.

— W Joance, parafji Sobieseki spaliła się szkoła ewangelicka.

— „Volksfreund" z d. 22 b. m. podając wiadomość o dymisji ks. sen. R. Paszko, nie może się obejść, aby nie obryzgać jego nazwiska błotem i podaje rzeczy oparte na jakichś plotkach.

— W północnej Ameryce jest 15447 parafij luterskich i 10727 księży pastorów nie licząc naturalnie innych wyznań ewangelickich i sekt.

— Kantorat w Dzierżanowie, parafji Aleksandrowskiej dnia 19 sierpnia r. b. obchodził uroczyście 75 letniej rocznicy swego założenia.

— Mussolini piastował dotychczas 8 tek ministerjalnych. Obecnie powołał na wakujące stanowisko nowych ministrów i teki im rozdał. Stać się to podobno miało pod presją opinji zagranicy.

— Według niesprawdzonych pogłosek papież miał trzymać do chrztu córkę Mussoliniemu.

— Skład parlamentu szwedzkiego po ostatnich wyborach uzupełniających jest następujący: 49 konserwatystów, 17 agrarjuszy, 23 ludowców, 52 socjal-demokratów, 7 liberałów 1 niezależny liberał i 2 komunistów.

— Na międzynarodowym zjeździe lekarzy-okulistów w Haadze przewodniczył p. marszałek senatu Dr. Szymański i przemawiał imieniem Kongresu do królowej holenderskiej w pałacu królewskiem pod Amsterdamem na uroczystem posiedzeniu.

— W Poznaniu rozpoczęła się międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie bezpośredniej komunikacji polsko-włoskiej.

— Siostrzenica króla szwedzkiego, hrabianka Elza Bernadotte poślubiła Hugona Cedergrena.

— Rząd czechosłowacki zatwierdził statut Kościoła prawosławnego na Rusi Podkarpackiej. W krótkim czasie ma się odbyć synod, na którym wybrany będzie biskup i władze kościelne.

PROSIMY O WPŁACENIE ZALEGŁEJ I BIEŻĄCEJ PRENUMERATY

PODZIĘKOWANIE

Zarządowi kolonji Hejnał w Białce w osobach: Pani Emilji Werman — niestrudzonej gospodyni, oraz panom: Adolfowi i Stanisławowi Daabom i Stanisławowi Wermanowi za urządzenie i prowadzenie kolonji i organizowanie wycieczek w Tatry i Pieniny serdeczne podziękowania składają.

UCZESTNICY KOLONJI.

— W r. b. przypada 300 nia rocznica zgonu największego poety polskiego w XVII wieku — Szymona Szymonowicza.

— W Poznaniu na wystawę przyjechała wycieczka międzynarodowej pracy rolniczej, w skład której wchodzą: Niemcy, Węgry, Estonja, Czechosłowacja, Szwajcarja, Belgja, Finlandja, Norwegja.

— Gazety z Niemiec piszą, że ostatnie upały wyrządziły tam znaczne szkody. Ucierpiały szczególnie buraki i kartofle, a łąki pastewne zostały spalone tak, że gazety nawołują do zmniejszenia stanu bydła w Niemczech.

— Według ogłoszonej statystyki szkolnej, zapisało się w dwu powiatach Śląska czechosłowackiego, a mianowicie we frysztackim i cieszyńskim, do szkół wydziałowych i powszechnych polskich ogółem *11.500 dzieci, co wynosi około 300 więcej*, niż w roku ubiegłym.

— Wyszło drugie wydanie ciekawej i bardzo pouczającej książki dyrektora gimn. im. M. Reja, ks. A. Rondthalera pod tytułem „Psychologja indywidualna Alfreda Adlera, jako metoda pracy wychowawczej w szkole", jako tom XII Bibljoteki Nauczyciela. Cena tej książki zł. 6.

— Staranidm ks. dyrektora A. Rondthalera utworzone zostało w budynku byłego gniazda sierocego w Bienioszce, osiedle szkolne gimnazjum im. Reja. Z ofiar i bezprocentowych pożyczek rodziców został dokończony dom pod lasem i w ubiegłym tygodniu V klasa cała już tam pojechała i lekcje miała na świeżem powietrzu. Uczniowie podczas pobytu w osiedlu otrzymują za małą opłatą całkowite utrzymanie. Kto rozumie, co znaczy dla dzieci przerwa pobytu w murach szkolnych w mieście, a pobyt odpoczynkowy oraz praca umysłowa która dopiero na wsi staje się prawdziwą przyjemnością — ten oceni zasługę inicjatora i organizatora tego dzieła.

— W dniach od 8 do 22 sierpnia odbył się w Helsingör w Danji Kongres międzynarodowy Ligi Nowego Wychowania, na którem obradowano nad nową psychologją i programami szkolnemi.

— Między Polską a Niemcami podpisana została umowa lotnicza.

— Ogromna energja i ofiarność konsula polskiego w Palestynie p. Zbyszewskiego, jako też pełne poświęcenia niesienie pomocy ofiarom żydowskim, wywołało wielką wdzięcznośc wśród ludności żydowskiej Palestyny.

— „Nasz Przegląd" — pismo żydowskie ogłosiło długi artykuł, w którym domaga się, aby mandat nad Palestyną przyznano Polsce.

W Berlinie wybuchł pożar w starym kościele „Deutscher Dom", zbudowanym za Fryderyka Wielkiego. Spaliła się doszczętnie wieża, straty duże.

— Dnia 7 września ks. sup. Schoeneich egzaminował w Łucku 5 takich kantorów, którzy nie mając kwalifikacyj, pełnili w parafji obowiązki kościelne, z nich zdał tylko jeden. Nic dziwnego, że mając takich przewodników oświata po wsiach na Wołyniu i Polesiu stoi bardzo nisko, jak o tem donosi pismo „Wolh. Bote".

— Z powodu walk w Palestynie, żydzi w Łucku ogłosili plakatami, że w synagodze będzie odprawiona „msza za dusze" poległych. Klerykalna „Ziemia Wołyńska" przeciwko temu zaprotestowała, wyjaśniając, że „msze" są tylko u katolików, nawet protestanci nie używają tej nazwy. Słusznie! Żydzi takimi wystąpieniami tylko się ośmieszają.

— Przedstawiciele parafji w Łucku uchwalili następujące składki kościelne od morga: I kat. — 2 zł. 50 gr. (najbliżej kościoła mieszkający): II kat. (w promieniu większym od 15 klm) — 2 zł.; III kat. — inni 1 zł. 50 gr. Mieszkańcy miasta: właściciele domów i większych zakładów handlowych 100 zł. rocznie; urzędnicy 1% rocznie od pensji, rzemieślnicy 10 zł; robotnicy i służba 5 zł. rocznie.

— Gimnazjum żeńskie im. Anny Wazówny, utrzymywane przez Zbór Ewang. Augsb. w Warszawie zdołało już zasłużyć na uznanie państwowych władz szkolnych, które przyznały mu prawa I kategorji A. Kierownictwo gimnazjum tego od samego założenia spoczywa w rękach panny Heleny Burschówny, córki naszego N. P. W. ks. Biskupa.

— Rząd chiński znosi prawo eksterytorjalności obywateli zagranicznych i wprowadza nowy kodeks karny według wzoru szwajcarskiego.

— Kongres żydów-ortodoksów w Wiedniu uchwalił uznanie i podziękowanie rządowi polskiemu za pomoc, udzieloną ofiarom w Palestynie.

— W roku bieżącym mija 10 lat od chwili, gdy Polski Czerwony Krzyż rozpoczął swą humanitarną działalność. Uroczystość ta wyznaczona została na dzień 10 listopada.

— Palestyna posiada własną walutę. Funt palestyski równa się funtowi angielskiemu. Niezależność finansowa Palestyny jest jednak fikcyjna, gdyż urząd walutowy znajduje się w Londynie, a członkowie jego są przez angielskiego ministra kolonij mianowani.

— Polskie papierosy znalazły ostatnio zbył w Japonji i w Holandji.

— Od czerwca urzęduje w Sztokholmie (ul. Nybrogaten) polsko-szwedzka Izba handlowa. Informacji można zasięgać w języku francuskim lub niemieckim.

— W Poznaniu ma się odbyć między 27 a 29 b. m. ogólno-polski zjazd kupiectwa polskiego.

— Z okazji urodzin Dyrektorki gimnazjum im. Anny Wazówny uczennice klasy I ej zebrały 52 złote na nasz Dom Sierot.

— Na najwyższym szczycie gór Libanu rośnie jeszcze niewielka liczba cedrów tak zw. libańskich, które pono sięgają jeszcze czasów króla Dawida. Aby je uchronić przed kulturalnymi barbarzyńcami — turystami, którzy kaleczą te piękne okazy, wyrzynając na nich nożami swoje nazwiska, władze miejscowe postanowiły otoczyć je wysokim murem.

— Z zestawień statystycznych wynika, że najtańsze zboże jest w Polsce, najdroższe — w Niemczech. Pomimo to Niemcy wzdragają się zawrzeć z Polską umowę celną.

— Anglja jest jedynym krajem w Europie, która nie ma reprezentanta ani muncjusza papieskiego, chociaż sama posiada posła przy Watykanie.

— Konferencja w Haadze trwała 22 dni i kosztowała 1 miljon guldenów holenderskich, t. j. około 4 miljony złotych.

— Pismo kościoła unijnego w Poznaniu „Glaube und Heimat" ogłasza, że, aby zapobiec mieszanym-pod względem narodowym i wyznaniowym — małżeństwom swoich niemieckich współwyznawców, przyjmować będzie ogłoszenia matrymonjalne.

— Spadek po zamordowanym przez bolszewików cesarzu Mikołaju II, zdeponowany w bankach amerykańskich, ma wynosić około 1½ miljarda dolarów. Rości do tego spadku pretensje 33 arcyksiążąt i książąt, oraz sam morderca — rząd bolszewicki. Kto go odziedziczy mają rozstrzygnąć sądy amerykańskie.

— Wyszła nowa książka znanego uczonego Słowaka, byłego profesora uniwersytetu w Dorpacie, obecnie profesora wyższej szkoły teologicznej w Bratisławie — Dra. teol. J. Kwaczali pod tytułem: „O pracach Jana Husa biblickych v Suvise s otazkou o vjvoji jeho ako theologa".

— W Anglji obchodzili katolicy 100-ną rocznicę ogłoszenia im zupełnego równouprawnienia. Jeszcze ostatni król Jerzy wstępując na tron składał w przysiędze swej przyrzeczenie, że będzie zwalczał Antychrysta rzymskiego, czyli papieża. Rzecz oryginalna, że w tytule swem król, nosi: „Obrońca wiary katolickiej".

— Uczony lekarz austrulijski Hould dokonał z powodzeniem szeregu doświadczeń przywracania życia topielcom i powieszonym, zapomocą igły elektrycznej, którą wprowadzał do worka sercowego. Serce pozornie martwe powracało do życia. Inni uczeni lekarze zapatują się na ten nowy wynalazek bardzo sceptycznie, twierdząc, że nic nie zdoła przywrócić sercu, które było 15 minut nieczynne, jego funkcyj, ani wywołać obiegu krwi w mózgu.

Porządek nabożeństw:

Dnia 29. w Święto Żniw.

O godz. 9 m. 15 nab. szkolne w sali konf. — *ks. Gloeh.*
O „ 9 w kaplicy szpitalnej — *ks. Glasenapp.*
O „ 9 i pół nab. w języku niem. — *ks. Rüger.*
O „ 11 nab w jęz. polsk. *ks. Gutknecht.*

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego.

za czas od 16 — 22 września r. b.

Ochrzczono: 4 dziewczynki i 2 chłopców.

Ślub zawarli: Edward Ferdynand Merl z Ireną Aleksandrą von Talheim; Aleksander Tews z Marją Kreczmańską: Aleksander Redel z Henryką Leokadją Mruczyńską; Hans Julius Jörgensen z Gudrun Jörgine Jörgensen; Rudolf Ratz z Aurelją Minklei; Roman Ebinger z Wacławą Zalewską; Ignacy Rosikoń z Olgą Emmą z Laudonów Westrich.

Zmarli: Adolf Juljan Berg, l. 17; Wanda Janina Wiśniewska, 3 mies.; Oskar Gustaw Manneimer, l. 34; Henryk Tadeusz Gimpel, 5 mies.; Wiktorja Daminger I voto Robakiewicz z domu Sorbjan, l. 64; Ryszard Stickel, 1 mies. 5; Geske Edward-Gustaw, l. 63; Emilja Paulina Mellerowicz z d. Galle, l. 82; Adela Matylda Sommer z d. Eberlein, l. 59; Emilja Dorota Grzelak z d. Freiman, l. 32; Stefan Englert, l. 43; Antoni Edward Freyer, 1 mies. 1.

OFIARY

Na wydawnictwo: Agnieszka Wegener 25 zł. p. Natatalja Twintikówna w imieniu uczestników kolonji „Hejnał" w Białce składa 20 zł.

Na Harfę: Leonard Wahren 3 zł.

Ogłoszenia.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesiecznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH. Królewska 19, przyjmuie codz ennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i l stów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4. tel. 310-15.

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Drukarskie W. Kucharski i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.